

# Militarne znaczenie Polski

16 kwietnia 2018

Wydajemy ogromne pieniądze na modernizację armii, a w praktyce, cała nasza armia nawet po całkowitej modernizacji nie byłaby w stanie zatrzymać np. armii rosyjskiej dłużej niż kilka dni.

Powodem takiego stanu rzeczy jest ogromna przepaść technologiczna w uzbrojeniu i co równie istotne mała ilość tego uzbrojenia. Zakup mimo wszystko już dość starej technologii Patriotów w praktyce tylko pozornie daje nam zwiększenie bezpieczeństwa, a wydatek ten na naszą „kieszeń” jest ogromny. Co prawda w jakimś stopniu takie zakupy zwiększają nasze więzi ze Stanami Zjednoczonymi, ale w ostatecznym rozrachunku wszystkie rozsądne kraje kierują się pragmatyzmem zwłaszcza stojąc przed tak ważnymi decyzjami jak np. atak na Rosję. Fakt, iż jesteśmy w NATO co prawda także poprawia nasze bezpieczeństwo, ale NATO wcale nie ma obowiązku reagować zbrojnie i kraje NATO mogłyby np. wypowiedzieć wojnę agresorowi, ale faktycznie nie rozpocząć działań wojennych (lub tylko je pozorować) czyli to co zrobiła Francja i Wielka Brytania we wrześniu 1939 roku.

Czy istnieje więc jakiś sposób aby Polska mogła stać się w końcu jakimś istotnym elementem światowego układu sił pod kątem militarnym, tak aby atak na Polskę był wysoce nieracjonalny? Według mojej oceny tak i wiąże się to z wytworzeniem innowacyjnego uzbrojenia we własnym zakresie. Na „doganianie” świata w jakimkolwiek obecnym aspekcie w tradycyjnym uzbrojeniu jest już nieco za późno, a co ważne musimy dostosować wytwarzanie uzbrojenia do naszych możliwości finansowych.

Szanse na stworzenie nowych technologii daje automatyzacja pola walki i moim zdaniem Polska mogłaby wyspecjalizować się w automatycznych dronach i to aż w 2. aspektach:

## 1. Systemu dronów konwencjonalnych + mini-rakiet do niszczenia pojazdów naziemnych.

Takie drony byłyby typowymi dronami wyposażonymi w samonaprowadzającą się mini-rakietę ewentualnie samonaprowadzającą się bombę szybującą. Drony takie unosiłyby mini-rakietę i następnie leciałyby na niskiej wysokości wg zadanej ścieżki, bądź wyszukiwały celu z dużej wysokości. Mini-rakiety musiałyby być na tyle małe, aby drony je uniosły – np. paliwo w rakietach mogłoby być wykorzystywane wyłącznie w ostatniej fazie lotu, albo mogłyby być wykorzystywane bomby szybujące. Mini-rakiety mogłyby być wyposażone także w ładunki kumulacyjne do niszczenia czołgów i inne typy uzbrojenia w zależności od rodzaju misji. Drony i rakiety byłyby oprogramowywane i można byłoby programować parametry celu, lotu itd przed misją. Drony działałyby samodzielnie bez komunikacji z operatorem – taką komunikację zbyt łatwo jest zagłuszyć oraz namierzyć operatora. Taka broń przy obecnych cenach i możliwościach elektroniki byłaby bardzo tania rzędu kilku tysięcy dolarów, a mogłaby niszczyć pojazdy warte miliony dolarów nie narażając operatorów. Misję można byłoby wykonywać nawet codziennie. Takie drony można wykorzystać na linii frontu, ale ich podstawowym zastosowaniem byłaby wojna partyzancka – gdyby np. Wojsk Obrony Terytorialnej były wyposażone w taką broń zaatakowanie Polski np. przez Rosję byłoby mało racjonalne. Co prawda drony takie nie przyczyniłyby się jakoś znacząco do obrony Polski na linii frontu (miałyby zbyt małą siłę rażenia i byłyby zbyt łatwe do zestrzelenia), ale okupowanie Polski byłoby już dla okupanta tragedią. Okupant musiałby liczyć się z kilkudziesięcioma/kilkuset atakami codziennie w tym nie tylko na pojazdy wojskowe, ale np. na zwykłe samochody osobowe wysokiej rangi przedstawicieli władz okupanta. Każdy potencjalny agresor zastanowiłby się więc prawdopodobnie wielokrotnie przed atakiem na Polskę, bo zdobycie i utrzymanie Polski byłoby w praktyce niemożliwe więc nie byłoby racjonalnych powodów, aby Polskę atakować. Nawet jeśli Polska

„leżałaby” po drodze ostatecznego celu to łatwiej byłoby ją „obejść” niż atakować, bo mogłoby to się wiązać w końcowym rozrachunku z odbiciem Polski przez Polaków po ewentualnym wcześniejszym „zdobyciu” kraju przez agresora i w końcowym rozrachunku odcięcia czoła natarcia agresora.

2. Systemu dronów typu torpedy do automatycznego niszczenia okrętów przeciwnika w tym także podwodnych.

Drugi system dawałby już nam realną siłę na arenie międzynarodowej. Chodzi o przygotowanie dronów typu torpedy, które 10-tkami lat mogłyby leżeć na dnie oceanu nawet przysypane mułem. Drony takie czekałyby na aktywację, a następnie czekałyby na rozkaz ataku. Po aktywacji drony takie automatycznie byłyby wyposażane w nowe oprogramowanie (aktualizację) i być może wynurzały się na mniejszą głębokość celem szybszego przeprowadzenia ataku. Aktywacja byłaby inicjowana przez inne małe drony komunikacyjno-namierzające, które cyklicznie wynurzałyby się na małą głębokość i odbierały komunikację jednokierunkową np. z samolotów, bądź statków przy okazji ładując baterie za pomocą paneli elektrycznych (przebywanie w większości czasu na dnie dawałoby małą wykrywalność takich dronów i łatwiejsze utrzymanie tych dronów w tym samym miejscu). Przy odebraniu komunikatu gotowości, bądź stanu wojny drony komunikacyjno-namierzające zaczynałyby namierzanie celów w sposób ciągły. Sieć takich dronów torped rozłożonych na całym świecie byłaby ogromną siłą i np. NATO już raczej bezwzględnie broniłoby Polski tylko po to, aby kontrola nad tą siecią nie wpadła w ręce wroga. Sieć takich torped dawałaby bowiem możliwość zatapiania zarówno okrętów podwodnych jak i np. lotniskowców w niemal każdym punkcie na świecie, a ze względu na całkowitą niezależność takich dronów byłyby one bardzo groźne bo w praktyce niemożliwe do namierzenia (w sumie jedynym sposobem namierzenia takich dronów byłoby „wyłapywanie” komunikacji akustycznej między dronami przy aktywacji i ewentualnie wysyłania rozkazu ataku). Sieć takich dronów torped można stworzyć i rozlokować bez

przekazywania szczegółowej wiedzy Państwom trzecim (nawet Państwom NATO).

Oczywiście obie technologie można byłoby sprzedawać co powinno znacząco pomóc polskiemu przemysłowi, choć w przypadku drugiej technologii ma ona tym większą skuteczność im mniej szczegółów jest o niej znane.

W każdym razie warto przypomnieć kilka powiedzeń:

1. Jak masz liczyć to licz na siebie.
2. W wojnie i miłości nie ma zasad.
3. Przyjaciel to wróg, który się jeszcze nie ujawnił.

W takich powiedzeniach jest więcej mądrości niż może się na pierwszy rzut oka wydawać.

Autorstwo: Sensuit

Źródło: WolneMedia.net